

## **Dr John Oswalt, Izajasz, sesja 25, Izaj. 52-53**

### **© 2024 John Oswalt i Ted Hildebrandt**

To jest dr John Oswalt w swoim nauczaniu na temat Księgi Izajasza. To jest sesja numer 25, rozdziały Izajasza 52 i 53.

Dobry wieczór. W taką noc jak ta dowiesz się, kim naprawdę jest sprawiedliwa resztk. Gratulacje. Dobrze cię widzieć. Dziękuję za walkę z ulewami.

Pomódlmy się razem. Pamiętamy starą pieśń, będą deszcze błogosławieństwa. I dziękujemy wam, że taki jest wasz charakter i wasza natura, że wylewacie błogosławieństwa na wasz lud. Błogosławieństwa, które są w pełni niezastężone, ale dane z dobroci serca. Dziękuję.

Dostrzegamy wiele błogosławieństw, które po prostu uważamy za oczywiste. Zakładamy, że w jakiś sposób na nie zapracowaliśmy lub na nie zasługujemy. I tracimy formę, kiedy ich nie ma, kiedy ich chcemy.

Zmiłuj się nad nami, o Panie. Modlimy się tego wieczoru za tych, którzy przechodzą przez głębokie wody pod względem duchowym, emocjonalnym, finansowym i na wiele innych sposobów. Modlimy się, abyś rzeczywiście wylał na nich swoje błogosławieństwa.

Pozwól im stanąć, gdy wróg będzie ich powalał. Pozwól im, o Panie, prosperować, gdy wróg rzeczywiście pozbawi ich wszelkiego wsparcia. Dziękuję panie.

Dziękuję, że taka jest twoja natura, taki masz charakter. Chwalimy Cię i wystawiamy. Dziękujemy za ten wspaniały fragment Pisma Świętego, który mamy przed sobą dzisiejszego wieczoru.

Modlimy się, abyś znowu pomógł nam zgłębić przynajmniej część głębin, które tu są, aby znaleźć część bogactw, które są tu dla nas. Och, wywyższ się, o Panie. Pozwól nam zobaczyć Cię w zachwycie Twojego piękna i Twojej pielęgnacji, a my Ci podziękujemy. W Twoim imieniu, amen.

Ostatnim razem, gdy przeglądaliśmy rozdziały od 49 do 51, zauważyliśmy, że w tych rozdziałach, choć używany jest język wyzwolenia, nie ma wzmianki o Babilonie. Że jest jeszcze jedna kwestia, którą należy się zająć, a tą kwestią jest ich wyobcowanie od Boga.

Powrót do domu to jedno, ale jak wrócić do Boga? W jaki sposób zostajecie tymi obiecanyimi sługami Pana? Ci, którzy zostali wyznaczeni jako dowód Boży, dlatego też kwestia ta jest omawiana tutaj. Zaczęliśmy od rozdziału 49 wersetu 1 drugim

objawieniem sługi przez duże S. Pierwsze było w rozdziale 42, ale ludzie powiedzieli: Boże, zapomniałeś o nas. Skończyłeś z nami.

Nie masz już z tym nic wspólnego, a Bóg protestuje: nie, nie, nie zapomniałem o tobie. I tak widzimy rosnącą nutę oczekiwania i widzimy tutaj werset 1 rozdziału 52. Porównaj to z rozdziałem 51 wersetem 9. Jaka jest różnica? Zgadza się.

Osoba, której kazano się obudzić w 51 9, kogo wzywa się do przebudzenia? Pan, ramię Pana. Obudź się ramię Pana. To jest godzina, kiedy potrzebujemy Twojej siły i Bóg mówi tutaj, kto ma się obudzić? Jerozolima musi się obudzić.

Ty obudź się. Załóż swoje szaty weselne, Jerozolimo. A więc ta nuta oczekiwania: przygotuj się, przygotuj się, przygotuj się.

Następnie spójrz na rozdział 52 i zobacz, co Bóg mówi, że Jerozolima powinna zrobić. Strząśnij kurz, powstań i co? Usiądź, usiądź na tronie. Teraz porównaj to z 47. To coś zupełnie odwrotnego, prawda? Zejdź z tronu i idź usiąść w prochu.

Jak więc te dwa punkty wyrażają jeden z głównych tematów Izajasza? Co Babilon sobie zrobił? Tak, to był efekt końcowy. Co robiła wcześniej? Wywyższyła się. Co się stanie, gdy się wywyżysz? Strzelasz sobie w stopę, albo używając słów Izajasza, lądujesz w prochu.

Co się stanie, jeśli dobrowolnie zgodzisz się na siedzenie w prochu na litość boską? Podnosi Cię. To motyw przewijający się przez całą książkę. Duma cię upokorzy.

Zaufaj Bogu, który cię wywyższy. Przepraszam. Zapamiętaj to.

Niewiele więcej pamiętasz ze studiowania Izajasza. Zapamiętajcie to, ten motyw przeciwwagi. Duma cię upokorzy.

Zaufanie Bogu cię podniesie. Wersety od trzeciego do szóstego. Co oni mówią? Dlaczego Bóg sprzedał swój lud? Za ile z tego wyszedł? Nic nic.

Ta rzecz, o której rozmawialiśmy ostatnim razem, że, o Boże, rozwiodłeś się z nami i tak dalej, albo rozwiodłeś się z matką Syjonem i dlatego nie możesz jej przyjąć z powrotem. I Bóg zapytał, gdzie jest akt rozwodowy twojej matki? Nie, być może odesłałem ją, ale nie rozwiodłem się z nią ani legalnie, ani oficjalnie. No cóż, Boże, musiałeś nas sprzedać swoim wierzycielom.

Kim są ci wierzyciele? Nie, nie byłem zmuszony cię sprzedać przez coś, na co nie mam wpływu. Powtarza więc, że skoro nie musiał ich za coś sprzedawać, to co to oznacza? Może je zabrać z powrotem za darmo. Nie musi nikomu płacić. Może je dostarczyć.

Tak. Jestem po prostu trochę zdezorientowany. Dlaczego Bóg sprzedał swój lud? Czy to nie jest bardziej tak, że ich nie sprzedał, ale pozwolił, aby zaistniały na rynku? Nie sprzedał ich, ale pozwolił, aby zaistniały na rynku. Tak, mam na myśli, to jest, to jest język metaforyczny. To są obrazy.

A oni mówią, że musiałeś nas sprzedać. Nie mogłeś nic na to poradzić. Dlatego też, aby nas odzyskać, będziesz musiał wydać komuś mnóstwo pieniędzy, aby nas odzyskał.

A Bóg mówi: nie, nie dostałem nic za sprzedaż ciebie. I nie muszę nikomu płacić, żeby cię odkupić. Więc to tylko wyobrażenie, że nie jest kompletne.

To jak przypowieści, ale pokazuje, że mogę to zrobić. Teraz chcę, żebyście spojrzeli na werset szósty mówiący: Ja, sprzedałem cię za darmo. Mogę cię odzyskać za darmo.

Dlatego mój lud pozna moje imię. Co to znaczy? Czy oni nie znali wcześniej imienia Jahwe? Oczywiście, że tak. Co to oznacza? Charakter, charakter, oni będą wiedzieć, jakim jestem Bogiem.

Mogli to wiedzieć z głową. Ale jeśli pamiętacie, jak mówiłem już wiele razy, w języku hebrajskim pojęcie wiedzieć oznacza wiedzieć przez doświadczenie. Więc będą mieli okazję poznać moją postać.

A co z resztą wersetu? Będą wiedzieć, że to Ja mówię. Oto jestem. Co to oznacza? W porządku.

Dobra. Dobra. Będą go znać jako swego ojca.

Mhm. Poznają go jako prawdziwą wielkość. Mhm.

Mhm. Będą wiedzieć, gdzie cię znaleźć. Mhm.

I pamiętajcie aż do znaczenia tego imienia. Teraz jest to w trzeciej osobie, ten, który jest. Ale jeśli nie mówisz do niego w trzeciej osobie, mówisz do niego „Ja”.

Jeszcze raz ta cała kwestia tego, kto w tym wszechświecie może powiedzieć: „Jestem” i nie ma nikogo obok mnie. To tylko Jahwe. I będziesz to wiedzieć.

Przekonacie się, że w stworzeniu nie jestem niczym ograniczony. Idole są, ale ja nie. Mogę cię wydostać i będziesz o tym wiedział.

Poznasz więc moją łaskę. I poznasz moją moc. Niedobrze jest mieć potężną istotę, jeśli nie jest ona łaskawa i niedobrze jest mieć łaskawą istotę, jeśli nie jest potężna, ale będziecie wiedzieć, kim jestem, kiedy powiem tutaj, jestem, będziecie wiedzieć,

kto mówi teraz w wersetach od siódmego do dwunastego mamy rozszerzony fragment obrazowy.

I o tym mówię w tle na górze. Przed wynalezieniem prochu trudno było włamać się do otoczonego murami miasta. Podstawową alternatywą było oblężenie.

Oblegająca armia otoczyłaby miasto i uniemożliwiła komukolwiek wchodzenie i wychodzenie, mając nadzieję, że mieszkańcy zagłodzą się. Dla tych, którzy byli w środku, jedyną nadzieją było przeważenie nad oblegającymi. Jednym ze sposobów, aby to osiągnąć, było zmuszenie oblegającego generała do wycofania swoich sił z powodu jakiegoś wydarzenia w innym miejscu na jego terytorium.

To właśnie jest opisane w rozdziałach 52, od 7 do 12. Jak piękne są na górach stopy Tego, który przynosi dobrą nowinę. I jak mówię, przynosić dobrą nowinę, greckie tłumaczenie jest podstawą ewangelisty lub ewangelisty.

Kto publikuje Shalom? Dane? Mam pytanie. Podobnie jest z obrazem, w którym do oblężonego miasta przybywa z bitwy biegacz będący częścią oblężonego miasta. Tak.

Wiadomość, że w tej odległej bitwie zwyciężył sojusznik tego miasta. To się zgadza. To się zgadza.

Zatem stróż stoi na murze oblężonego miasta i mówi: Widzę posłańca. Cóż, co widzisz? Cóż, macha gałązką palmową. Jak piękne są na górach stopy Tego, który przynosi dobrą nowinę.

Pamiętacie historię Maratonu. Tak się cała sprawa zaczęła. Człowiek, który przebiegł 40 km, aby ogłosić Ateńczykom, że armia grecka wygrała bitwę z Persami pod Maratonem, pobiegł do miasta i padł martwy.

Oczywiście częściowo było to spowodowane tym, że poprzedniego dnia przebiegł 52 mile. Więc nie padł martwy tylko dlatego, że przebiegł 56 mil czy 26 mil, ale taki jest obraz. Kto ogłasza zbawienie? Kto mówi do Syjonu: Bóg twój króluje.

W bitwie zwyciężył. Głos twojego stróża, oni podnoszą swój głos. Razem śpiewają z radości oko w oko.

Widzą powrót Pana na Syjon. Teraz chcę na tym poprzestać. Wróćmy i spójrzmy na rozdział 40, wersety od 3 do 5. Znowu słynne wersety, głos woła na pustyni, przygotujcie drogę dla Pana, wyprostujcie na pustyni drogę dla naszego Boga, każda dolina zostanie podniesiona każda góra i wzgórze obniżone, nierówna ziemia stanie się równiną, wyboiste miejsca równiną, wyboiste miejsca równiną, chwała Pana objawi się i wszelkie ciało ujrzy to razem, bo usta Pana przemówiły.

Moje pytanie brzmi: dlaczego zbawienie jest opisywane w kategoriach przyjścia Boga? Mieli poczucie, że zostali opuszczeni przez Boga. Tak, co jeszcze? OK, z pomocą przychodzi silniejsza siła. Co to o nich świadczy? Są obłączeni i są bezradni.

Nie możemy się uratować. Nie jesteśmy w stanie nic zrobić, wykorzystując własne siły, energię i inteligencję, aby w jakiś sposób dotrzeć do Boga. To właśnie powiedział Jezus, to miał na myśli, kiedy powiedział, że nikt nie może wstąpić do nieba, aby sprowadzić Boga na ziemię.

Bóg musi sam przyjść do naszego świata. I tak cała idea przyjścia Chrystusa, On przychodzi do nas w naszej bezradności, w naszej beznadziejności, a gdyby tego nie zrobił, pozostalibyśmy w naszej bezradności i beznadziejności na całą wieczność. Jakże piękne są w górach nogi tego, który przynosi dobrą nowinę.

Zadaję więc pytanie: jaki jest ton, w którym mówisz? Werset 10, 11, 12. Czy jest spokój? Czy jest odblaskowy? Czy jest kontemplacyjny? To śpiewa. Tak, odpowiedź na to pytanie brzmi: nie.

To nie jest spokojne. To nie jest odblaskowe. To nie jest kontemplacyjne.

To ekscytacja i zadziwienie. Widzę go oczami wyobraźni. Nie, jeszcze nie przybył z góry.

To postaniec przybył, ale temu postaćowi można zaufać, a Pan będzie tuż za nim. Wow. Ekscytujący.

Kawaleria nadchodzi. Tak. Dokładnie.

Dokładnie. Jako dziecko miałem duże trudności z odróżnieniem kawalerii od Kalwarii. Co zatem Pan uczynił w wersecie 10? Znów w oczekiwaniu.

Obnażył ramię . Podwinął rękaw. Spójrz na ten 27-calowy biceps.

Wow. A teraz przypomnij sobie, myślę, czy cię tu zaprosiłem? Tak. Spójrz wstecz na 50 werset 2. Tutaj słowo brzmi raczej ręka niż ramię, ale chodzi o to samo.

Czy moja ręka jest tak skrócona, że nie mogę rodzić? Czy moje ramię jest uschnięte? Odpowiedź oczywiście brzmi: nie. W porządku. Spójrzmy na rozdział 51, werset 5. Moja sprawiedliwość się przybliży.

Moje zbawienie zniknęło. Moje ramiona będą sędzić ludzi. Wybrzeża pokładają we mnie nadzieję i czekają na moje ramię.

Nie tylko naród hebrajski czeka na objawienie się ramienia Bożego. To cały świat. A potem oczywiście 51,9. Obudź się, obudź się, nabierz sił, ramię Pańskie.

Dobra. Obiecałeś, że to zrobisz, więc to zrób. I tak jest znowu w rozdziale 52, wersecie 10.

Pan odstąpił swoje święte ramię na oczach wszystkich narodów i ujrzą to wszystkie krańce ziemi. I znowu, bardzo często w tej części, wybawienie, którego Bóg zamierza dokonać, będzie widoczne dla całego świata. Nie tylko dla Izraela, ale dla całego świata.

Jeśli zatem rozdziały od 49 do 55 nie opisują wybawienia z Babilonu, o czym mówią wersety 11 i 12? Ich grzechy. A oto druga, fascynująca strona tego zjawiska. Bóg musi do nich przyjść, ale co oni mają zrobić? Tak, a jaki czasownik występuje w wersecie 11? Wyjdź, wyjdź.

Oto fascynująca synergia współdziałająca na rzecz zbawienia. Jesteśmy topless. Bóg musi do nas przyjść, ale kiedy przyjdzie, musimy porzucić nasze grzechy i wyjść Mu na spotkanie.

Zbawienie jest zawsze obustronne. To musi zostać zapoczątkowane przez Boga, ale potem musimy wyciągnąć rękę i to przyjąć. Nie jesteśmy po prostu biernymi odbiorcami słów Boga: „OK, uratuję cię”.

Nie, mówi Bóg, uratuję cię. Czy ktoś wstanie i przyjdzie, aby przyjąć to, co mam wam do zaoferowania? Jest coś dobrego w wezwaniu do ołtarza, podczas którego musisz fizycznie wstać ze swojego miejsca i przyjąć to, co Bóg ci oferuje. W porządku, a werse 12 jest cudownym obrazem.

Pan będzie twoją przednią strażą, a Bóg Izraela twoją tylną strażą. Tak, tak, wstań i idź, ale wiedz, że Bóg idzie przed tobą i Bóg idzie za tobą. I myślimy o słupie obłoku i ognia na pustyni.

Bóg idzie wcześniej, aby prowadzić, Bóg przychodzi z tyłu, aby chronić przed goniącym wrogiem. OK, dochodzimy do rozdziału 52.13. Jak mówię w tle, jest to jeden z najwyraźniejszych dowodów w Biblii na to, że podziały na rozdziały nie są natchnione. 53. rozdział Księgi Izajasza rozpoczyna się w 52.13. A teraz, dlaczego podział na rozdziały został umieszczony tam, gdzie jest, nikt, kogo kiedykolwiek widziałem, nie ma dobrego wyjaśnienia.

Nie wiemy, kto wprowadził podziały rozdziałów. Wiemy tylko, że w czasach Biblii hebrajskiej, Starego Testamentu, istniała ogromna przepaść pomiędzy Zwojami znad Morza Martwego, które mamy, a które nie mają podziału na rozdziały. Pierwsza kompletna Biblia hebrajska powstała w roku 1008 i zawierała podziały na rozdziały.

Niektórzy twierdzą, że chrześcijanie jako pierwsi dokonali podziału na rozdziały, ponieważ nie używali już zwojów, lecz księgi. A żeby znaleźć to na zwoju, wystarczy go po prostu rozwinąć. I kiedy to zrobisz, możesz znaleźć miejsce, do którego chcesz się udać.

Ale w przypadku książki cóż, w każdym razie ktokolwiek to zrobił, tutaj zrobił to źle. Ponieważ jest bardzo, bardzo jasne, że 52.13.14 i 15 są częścią większego poematu. Masz pięć zwrotek po trzy wersety każda.

Został bardzo starannie zaprojektowany. Jak powiedział mi kiedyś doktor Kinlaw, gość, który to napisał, nie napisał tego na odwrocie koperty w sobotni poranek, prawda? Nie, nie, jest bardzo starannie zaprojektowane. Pierwsza zwrotka 13.14.15 jest wprowadzeniem, jeśli tak można powiedzieć.

Następna zwrotka 53.1.2 i 3 mówi nam, dlaczego był pogardzany. 4.5 i 6 mówią nam, jakie jest jego obciążenie. 7, 8 i 9 mówią nam o niesprawiedliwym wyniku jego służby.

10, 11 i 12 mówią nam o naturze Jego służby. Zatem pierwsza zwrotka 13.14.15 charakteryzuje się niesamowitym kontrastem. Jaki jest kontrast pomiędzy werselem 13 i werselem 9? A wersety 14 i 15? Cierpiący sługa i zmartwychwstały Pan.

Czy mówisz, że 13 to Zmartwychwstały Pan? OK, tak. Uniesienie i zdumienie. Jak mówię w tle, werset 13, jest to jedno z tych hebrajskich słów, które ma wiele znaczeń.

Są ze sobą powiązane, ale jedno ze znaczeń to bycie mądrym. I niektóre z twoich tłumaczeń to potwierdzają. Postąpi bardzo mądrze.

Innym znaczeniem jest prosperować, choć nie w sposób wyłącznie finansowy, o jakim zwykle myślimy w języku angielskim. A to prowadzi nas do trzeciego znaczenia, które moim zdaniem jest tutaj właściwe, a mianowicie osiągnąć sukces. Jeśli Twoja praca będzie prosperować, odniesiesz sukces.

Jeśli jesteś mądry, wiesz, jak odnieść sukces. I o to właśnie chodzi. Tak, temu słudze uda się dokonać rzeczy, po którą został posłany.

Odniesie sukces. On będzie czym? Egzaltowany. Będzie wysoki i wywyższony.

Wysoki i uniesiony. Te dwa słowa pojawiają się w książce trzy razy. Czy ktoś wie gdzie jest ten pierwszy? Rozdział szósty.

Ujrzałem Pana siedzącego na tronie wysokim i wyniosłym. Inne miejsce znajduje się w rozdziale 57. Wersecie 14, a właściwie 15.

Będzie powiedziane: budujcie, budujcie, przygotujcie drogę, usuńcie wszelką przeszkodę z drogi mojego ludu. Bo tak mówi Ten, który jest wysoki i wywyższony. Innymi słowy, w trzech przypadkach dwa z nich odnoszą się do Boga.

A oto ten. Mój sługa będzie, kim w ogóle jest ten sługa? To nie jest Izrael. I to nie jest Izajasz.

To ktoś inny. Często wyobrażam sobie, że ci prorocy drapią się po głowie i pytają: Co ja właśnie powiedziałem? Będzie wysoki i uniesiony. Ale Boże, to są twoje przymiotniki.

I Bóg w pewnym sensie mówi: „Tak, Izajaszu, wiem o tym”. Po prostu to zapisz. Jak mówi Piotr, prorocy pragnęli zobaczyć to, co wy, chrześcijanie, widzicie teraz.

Ale z wysokości do głębin. Zanim do tego przejdziemy, chcę, żebyście przeszli do ostatniej zwrotki, wersetu 12. Co Bóg zrobi dla tego sługi? Zamierza go nagrodzić.

Kto dzieli łupy w bitwie? Zwycięzca, zwycięzca. Tak więc jesteśmy w pierwszym wersecie, 52, 13. I w ostatnim wersecie, 53, 12.

A my mówimy o triumfie sługi. To jest litera M, jeśli nie możesz jej przeczytać. Triumf sługi.

Jak myślisz, dlaczego zaczynasz i kończysz na tej nucie? A co z resztą wiersza? To katastrofa, prawda? To tragedia. To horror. Ale początek i koniec.

I to nam przypomina, przypomina mi, chyba powinienem powiedzieć, Pawła z Listu do Filipian. Który okazawszy się w postaci Bożej, nie uważał za zbójstwo dorównać Mu, lecz ogołocenie się. Przyjął postać sługi.

A znaleziony w postaci sługi, stał się człowiekiem aż do śmierci. Dlatego Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem ponad wszelkie imię. Od wyżyn po głębiny.

Jak Jezus mógł zrobić to, co zrobił? Jak mógł odłożyć szaty chwały i zejść po schodach z gwiazd do stajni? Ponieważ wiedział, kim jest. Wiedział, jak zakończyła się ta historia. I wiedząc to, był w stanie znieść wszystko.

Niektórzy z nas muszą to wiedzieć. Niektórzy z nas nie są wystarczająco przekonani co do zakończenia tej historii. Jeśli wiesz, kim jesteś, nie ma znaczenia, czy jedyne, co musisz nałożyć, to ręcznik.



Nic nie jest stracone. Ale jeśli nie wiesz, kim jesteś, to musisz mieć Harta, Schaffnera i Marksa. Może to oznacza, że sam nie wiem.

W każdym razie nie jest to Hart, Schaffner i Marks. Mogę ci to zagwarantować. Początek i koniec triumfem.

Ponieważ od razu byli tobą zdumieni. Jego wygląd był tak zniekształcony, że nie przypominał człowieka, a jego forma przewyższała dzieci ludzkie. Poczekaj minutę.

Poczekaj minutę. Nie tak spodziewaliśmy się, że będzie wyglądał nasz wybawiciel. Ma być przystojny.

Powinien być przystojny. Nie ta zniekształcona, wykrzywiona, ukrzyżowana twarz. NIE.

W wersecie 15 pojawia się problem. Mam tutaj angielską wersję standardową. Jest napisane: tak pokropi wiele narodów.

Królowie zamkną przed nim usta. Co wam mówiłem o poezji hebrajskiej? Równoległość. Jedna linia jest równoznaczna z drugą linią.

Cóż, zamknij im usta i posyp, to nie jest równoległe. Jest jeszcze jeden problem. Wszędzie indziej, gdzie występuje ten czasownik posypać, oznacza to posypanie czegoś innego.

Zatem zgodnie z logiką gramatyki powinien czymś narody posypywać. Nie występuje w tej nieprzechodniej formie, którą masz tutaj. Ale te trzy spółgłoski w języku arabskim oznaczają zaskoczenie.

Byłoby to jedyne wystąpienie tego słowa w Biblii hebrajskiej. Ale ja, wiesz, jeśli dostanę się do nieba i Bóg powie, że jest posypka, powiem tak, proszę pana. Ale jestem całkiem przekonany, że to zaskoczenie.

Myślę, że to jest paralelizm. Zadziwi wiele narodów. Królowie zamkną przed nim usta.

Kto by pomyślał, że zbawiciel świata będzie tak wyglądał? Każdy pragnie balsamu służby, ale nikt nie może znieść jego wykrzywionej, zniekształconej twarzy. To, co im nie zostało powiedziane, zobaczą. A to, czego nie słyszeli, zrozumieją.

Nie jestem pewien, czy „rozumieć” to właściwe słowo, ale chodzi o to, że oni rozpoznają, chłopcze, nigdy tego nie słyszeliśmy. I tak werset pierwszy rozdziału 53. Jaki jest problem w wersecie pierwszym? To nie jest 27-calowy biceps.

To jest trochę żylasta, wrzecionowata rzecz. On nie jest piłą. Wyrósł przed nim jak młoda roślina, jak korzeń w suchej ziemi.

Wiesz, nie możesz zobaczyć, jak to rośnie. Rozmawiałam dziś rano z dentystą. Zapytał, jak tam twoja trawa? Powiedziałem, och, on powiedział, że tak, wczoraj patrzyłem przez okno.

Powiedziałem żonie: Wierzę, że widzę, jak rośnie. Ale chodzi o to, że nie można zobaczyć, jak to coś rośnie. To tylko mała wrzecionowata roślina rosnąca na suchej ziemi.

Mijają dni, a rzecz nie urosła ani o centymetr. Nie miał formy ani majestatu, abyśmy na niego patrzyli. Żadnego piękna, którego powinniśmy pragnąć.

Uważam, że Jezus był brzydki. Nie sądzę, że wyglądał jak głowa Chrystusa Salomona. Mówicie, skąd wpadliście na taki pomysł? Cóż, jest napisane, że dźwigał nasze smutki i smutki.

A dla niektórych z nas pierwszym smutkiem dnia jest spojrzenie w lustro. Myślę, że mówiłem ci to już wcześniej, ale kiedy byłem dzieckiem, około 114 lat temu, nie mieliśmy telewizji. W niedzielne wieczory o numerze 530 w radiu wyemitowano najwspanialszą historię, jaką kiedykolwiek opowiedziano.

Dramatyzacja historii ewangelicznych. Szczególnie dobrze pamiętam historię Dobrego Samarytanina. Ojciec opuścił dom, żegnając się z synem i żoną, po czym udał się w dalszą drogę.

Ale nigdy nie miałeś problemu z rozpoznaniem osoby, która czytała fragment Jezusa. Miał ten wspaniały basowy głos. Za każdym razem, gdy mówił, w tle grały organy.

Cóż, może gdybym tu stanął i powiedział: Jestem Bogiem i grają na organach, mógłbyś się trochę zdenerwować. Tak, jasne. Chcieliśmy, żeby naszą triumfalną paradę poprowadził kostiumowy bębniarz.

Nie, nie, nie ma o nim nic poza jego dobrocią. Nieziemska, przerażająca, potępiająca dobroć. Jeśli spojrzysz wstecz na opisy sługi w rozdziałach 42, 49 i 50, zauważysz coraz większy nacisk na jego odrzucenie.

Dochodzi tutaj do punktu kulminacyjnego, nie tylko odrzucenia, ale i cierpienia. A jeśli wrócisz do rozdziału 11, obraz Mesjasza to pęd wyrastający z pnia Jessego. Nie będzie oceniał po oczach.

Nie będzie działał jak zwykły król. Nie, ten człowiek będzie rządził jak dziecko. Nie było tam wszystkich oznak królestwa.

Jak więc mu odpowiedzieliśmy? Pogardzaliśmy nim. Gardzić po hebrajsku oznacza nie myśleć o czymś, uważać je za bezwartościowe. On nie jest wart mojego czasu.

Nie ma co zwracać uwagi na tego gościa. Najwyraźniej nie nadaje się na władcę. Człowiek dosłownie choroby i bólu.

Myślę, że nie chodzi o to, żeby powiedzieć, że Jezus był cały czas chory, ale po prostu o użycie tego rodzaju języka, żeby powiedzieć i podkreślić, że nie jest silnym człowiekiem. Nie jest potężnym człowiekiem. I co zrobiliśmy? Dalsza część wersetu trzeciego.

Zakryliśmy twarze . Nie chcieliśmy na niego patrzeć. Nie lubimy przebywać z ludźmi, którzy są smutni, przygnębieni lub cierpiący.

Nie lubimy też przebywać z ludźmi, którzy są wyraźnie dobrzy. Jaki jest jego kąt? Wiesz, nie prowadzi się brodą. Chronisz się trochę.

Trzymasz coś w rezerwie. Ale ten człowiek jest żenujący. Po prostu to, co widzisz, jest tym, co dostajesz.

Pogardzano nim. A my, nie wiem, dlaczego oni to ciągle robią, nie szanowaliśmy go. No cóż, wiem, co to są cenione małże, ale co to jest, nie zwracaliśmy na niego uwagi.

To właśnie oznacza. Nie zasługiwał na naszą uwagę. Mieliśmy inne rzeczy do zrobienia.

Nie myśleliśmy o nim. Nie mam zamiaru wyskakiwać z bandboxa i mówić „ta-da”. Myślę o tym, jak przedstawiał Żydów.

Zawsze było w najgorszy sposób. Ich cechy są bardzo brzydkie. Duże nosy, długie, kręcone włosy.

Wyobrażam sobie więc, że mógł mieć niektóre z tych cech. Dokładnie. Że ludzie po prostu byli.

Dokładnie. Dokładnie. Wiesz, nie miał on kształtu ani urody, abyśmy tego pragnęli.

To znaczy, wiesz, miał tylko jeden garnitur na swoim nazwisku. Musiało błyszczeć na siedzeniu. Gdyby to było dzisiaj, jeździłby zdezelowanym autobusem szkolnym z 12 bandytami.

Tak. I to jest zbawiciel świata? Trzecia zwrotka. Teraz posłuchaj, jak czytam.

Zaprawdę , On dźwigał nasze smutki i dźwigał nasze smutki. A jednak uważaliśmy go za dotkniętego, uderzonego przez Boga i udręczonego. Ale on został zraniony za nasze przestępstwa.

Został zdruzgotany za nasze winy. Na nim spadła kara, która przyniosła nam zdrowie. A jego ranami jesteśmy uzdrowieni.

Wszyscy jak owce zbłądziliśmy. Sprowadziliśmy każdego na swoją drogę. I Pan zwałił na niego winę nas wszystkich.

Myślisz, że ma rację? Zwróćmy teraz szczególną uwagę na werset czwarty. Dlaczego ten facet został pobity? Nie, w drugiej części wersetu czwartego. Bóg to zrobił.

Tak, przyszło mu to do głowy. Musisz być trochę mądry. To znaczy, jeśli prowadzisz brodą, zostaniesz uderzony w brodę.

Tak, jak powiedziała Mel, to było dla nas. Ale spojrzeliśmy na niego i powiedzieliśmy, że sam to na siebie sprowadził. To do niego docierało.

I znowu mogę sobie wyobrazić ludzi w tym tłumie w ten piątkowy poranek. Wiesz, myślę, że nie zasługuje na ukrzyżowanie. Ale stary, musisz być trochę mądry.

To znaczy, naprawdę sam to na siebie sprowadził. Mam na myśli te wszystkie rzeczy o jedzeniu mojego ciała i piciu mojej krwi. Jeśli będziesz opowiadał takie rzeczy, ludzie cię zabiją. Przykro mi, jest zbyt źle.

To miły człowiek. Ale wiecie, on poniósł nasz ból, naszą chorobę, nasze przestępstwo i nasze niegodziwości. A potem, jak mówię w tle, spotkało go bicie, które przywróciło nam zdrowie.

Pokój to w tym momencie bardzo niefortunne tłumaczenie. Shalom to dobrobyt. Dlatego dzisiejsze pozdrowienie w centrum Jerozolimy brzmi: ma shalomchah .

Jak tam twoje shalom? I jak się masz? Jaki jest Twój stan samopoczucia? O to tutaj chodzi. Został pobity i wyzdrowialiśmy. I widać to wyraźnie w równoległości.

Jego ranami zostaliśmy uzdrowieni. Szczególnie podoba mi się werset 6, ponieważ mój tata i ja hodowaliśmy owce, gdy byłem w szkole średniej. Niektórzy mówią, że owce są głupie.

Nie jestem tego taki pewien. Myślę, że głównie są jednomyślni. Och, spójrz na tę kępę trawy.

Mhm, to było pyszne. Och, spójrz na ten. O, spójrz na tego tutaj.

Aha, i ten, i ten, i ten. I patrz, patrz, patrz, patrz. Gdzie ja jestem? Jak się tu dostałem? Wszyscy jak owce zbłądziliśmy.

To my. Nie głupi, tylko jednomyślny. Chcę tego, czego chcę, kiedy tego chcę.

Biblia nazywa to niegodziwością. Niestety, nie mamy dobrego, współczesnego słowa, aby to przetłumaczyć. Ma ideę skręcenia.

I myślę, że to wystarczy. Coś jest w nas pokręcone. To nigdy nie może wykraczać poza to, co moim zdaniem jest na moją korzyść.

I Pan zrzucił to wszystko na niego. A teraz spójrz na werset otwierający następną zwrotkę, mówiący o niesprawiedliwości tego, co wycierpiał. Był uciskany i uciskany, a nie otworzył ust swoich jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca, która milczy przed tymi, którzy ją strzygą.

na siebie naszą, jeśli mogę użyć neologizmu, naszą lenistwo . U nas jest to zdecydowana służenie sobie. Jest w nim ta łagodna bezbronność.

Mieliśmy forszę, a on był podły. Kiedy więc kombajn się zbliżał, chciałem być w pobliżu, gdy kombajn będzie musiał wziąć na siebie tę złotówkę . Pomyślałem, że to będzie świetna zabawa.

Kombajn przyjrzał się kozłowi. Byk spojrział na niego. I szybki jak wąż, kombajn sięgnął w dół, chwycił jedną tylną nogę i ten byk leżał na piersi kombajna ze stopami w powietrzu, łagodny jak błękitnik.

Byłem oszołomiony. Gdy owce przed tymi, którzy je strzygą, milczą, nie tylko porzucił swoją drogę, ale także swoje prawo do swojej drogi. I co z tego miał? Przez ucisk i sąd został zabrany.

A jeśli chodzi o jego pokolenie, kto w ogóle pomyślał o tym, że został wycięty z krainy żyjących? W tamtych czasach umrzeć bez dzieci było tak, jakbyś nigdy nie żył. I mogę sobie wyobrazić, że przez ostatnie sześć miesięcy Jezus był w drodze do Jerozolimy. Opowiada tym kretynom o krzyżu.

A oni mówią: nie, Piotrze, nie będziesz premierem. Będę premierem. Możesz zostać ministrem higieny.

A tutaj siedzi szatan. Jezu, idziesz do Jerozolimy. I zamierzają cię zabić.

Wiesz, że są. A za sześć miesięcy będzie tak, jakbyś nigdy nie żył. Teraz spójrz, jest 20, 30 ładnie wyglądających młodych kobiet.

Każdy z nich ożeniłby się z tobą w mgnieniu oka. I mógłbyś założyć małą rodzinę. I mógłbyś uczyć swoje dzieci tych wszystkich wspaniałych rzeczy, których uczyłeś nas.

Tak się cieszę, że wiem, co powiedział Jezus. Powiedział: zamknij się. A jego pokolenie, kto pomyślał, że został wycięty z krainy żyjących, ukarany za występki mojego ludu? I uczynili jego grób z niegodziwym i z bogatym człowiekiem na jego śmierć.

Dodając zniewagę do krzywdy, nie mógł nawet zostać pochowany razem z biednymi, których kochał. Trzeba było go pochować razem z niegodziwymi bogaczami. Choć nie dopuścił się przemocy.

W jego ustach nie było kłamstwa. Biblia ma bardzo ambiwalentny stosunek do bogactwa. Jeśli posiadasz bogactwa, są one błogosławieństwem od Boga.

Bądź wdzięczny i używaj ich, aby błogosławić świat. Ale większość bogatych ludzi zdobyła je przemocą i oszustwem. Służyłem Bogu.

Zrzekłem się swoich praw. A co dostałem w zamian? Ucisk, sąd, brak dzieci, pogrzebany z bogatymi. I dlaczego? Myślę, że werset 10 jest kandydatem na najgorszy werset w Biblii.

Dosłownie, jak mówi, uradowało Boga, że go zmiądzzył. Doprowadził go do smutku. Teraz mam dwóch chłopców.

Było ich kilka. Kilka razy chciałem ich zabić, ale niezupełnie. Ucieszyło Boga, że go zmiądzzył. Co to za Bóg? Dla mnie najlepszą ilustracją jest ta, którą słyszałem wiele lat temu.

Mężczyzna był mostowcem. Obsługiwał wielki most podnoszony nad rzeką. To był most kolejowy.

Normalnie było w górze bo na rzece był duży ruch. A kiedy planowano przyjechać pociągi, został on zatrzymany i pociąg przejechał. Został ponownie podniesiony.

Pewnego dnia przewoźnik mostowy przywiózł do pracy swojego małego chłopca. O trzeciej po południu usłyszał w oddali gwizdek. Och, to popołudniowy pociąg pasażerski.

Wyrzuciłem maszynę i sprzęt. I te setki ton stali runęły w dół. I nagle jego syn krzyknął: „Tatusiu!” Odwrócił się i zobaczył, że rękaw płaszcza jego syna został zaczepony przez te koła zębate.

Musiał podjąć decyzję w ułamku sekundy. Wyrzucić maszynę z biegu i uratuj życie jego syna, i patrz, jak pociąg wjeżdża przez płot przez otwarty most i wiezie na śmierć 300 osób, albo zamknij uszy i zostaw maszynę na biegu. Obawiam się, że gdybyś jechał tym pociągiem, poszedłbyś popływać, gdyby to był mój syn.

Ale Bóg zamknął dla nas uszy. Dlatego właśnie mogło go to uszczęśliwić, bo wiedział. Wiedział, jakie będą koszty.

I widać to natychmiast w pozostałej części wersetu. I to jest zabawne. Tłumacze zajmują się tą sprawą na całym świecie, ponieważ teologia staje im na drodze.

Tekst mówi, kiedy złożysz jego duszę w ofierze za grzech. Cóż, w dobrej teologii reformowanej jest to niemożliwe. Nie możemy składać ofiary Chrystusowej za nasze grzechy.

Bóg musi to zrobić. Zatem to jest ESV. Kiedy jego dusza składa ofiarę za grzech.

Nie o tym mówi tekst. Ale widzicie, tekst nie może być poprawny, bo nie zgadza się z naszą teologią. Inni mówią: cóż, odnosisz się do Boga.

I tak powiedzą, gdy Bóg złoży jego duszę na ofiarę za grzech. Cóż, to nie to. Byłby to jednak jedyny moment w tym fragmencie, kiedy odnosisz się do Boga.

Myślę, że to ludzie, z którymi rozmawia Izajasz. Jezus przychodzi do nas ze swoim połamany, krwawiącym ciałem w dłoniach i mówi: Tutaj, dziecko, ofiaruj mnie Ojcu zamiast ciebie. Gdy złożysz jego życie w ofierze za grzech, ujrzysz swoje potomstwo.

Bez dzieci? Ma miliony dzieci na całym świecie, ponieważ był gotowy oddać swoje życie. I przedłużył swoje dni, odcięte w wieku 32 lat? Nie, on żyje wiecznie. Z udręki jego duszy i woli Pana, przyjemność Pana, dosłownie, spełni się w jego rękach.

Tak. Tak. Jeśli złożymy mu ofiarę za nasze grzechy, jego misja zakończy się sukcesem.

Jakie to smutne, jeśli powiemy: nie potrzebuję ofiary. Dziękuję bardzo. Wtedy to było na nic.

Dzięki udręce swojej duszy ujrzysz i będzie usatysfakcjonowany. Miałam zaszczyt być na sali porodowej, kiedy urodził się nasz trzeci syn, Peter. Mówię: przywilej.

Nie wiem, jaki to przywilej widzieć osobę, którą kochasz najbardziej na świecie, zmagającą się i cierpiącą. Karen mówi, że jeśli ktoś mówi o bezbolesnym porodzie, mam pozwolenie, żeby go uderzyć. I jedyne co możesz powiedzieć to: uderzę cię.

Naciskać. A kiedy Peter się urodził, muszę przyznać, że był brzydki. Był czerwony, pomarszczony, oślizgły i wył jak podczas walki kotów.

I położyli go na piersi Karen. I to było jak oglądanie słońca wyłaniającego się zza chmur. Dzięki udręce swojej duszy ujrzy i będzie usatysfakcjonowany.

Tak, Ojczy, było warto. To było tego warte. Według jego wiedzy, a nie wiedzy głowy, nie, nie.

przez swoją więź z Ojcem sprawi, że wielu będzie uznanych za sprawiedliwych? On poniesie ich winy. Dlatego podzielę mu część z wieloma. Podzieli zepsutych z mocnymi, bo wylał na śmierć swoją duszę i został zaliczony do przestępców.

On jednak poniósł grzechy wielu i wstawiał się za przestępcami. Zatem w rozdziałach 49, 50, 51 i 52 zwiększa to oczekiwanie. Tak, jesteśmy oblegani przez wroga.

I myśleliśmy, że Bóg o nas zapomniał. Ale powiedział, że o nas nie zapomniał. I ośmielamy się wierzyć, że tam, za górami, On toczy za nas bitwę.

I tak, nadchodzi biegacz. Och, wow. Będziemy świadkami ukazywania się Bożej mocy.

Co? Co? To nie jest Niesamowity Hulk. Niektórzy z Was są na tyle dorośli, że wiedzą, co mam na myśli, mówiąc, że to 90-funtowy słabeusz. Pamiętacie reklamy Charlesa Atlasa? O Boże.

Jak nam to dostarczysz? I Bóg mówi: wierz w to. To jest moje potężne ramię. Powiedziałem to dawno temu, kiedy rozmawialiśmy o rozdziałach od 7 do 12.

Słabość Boga. Jego słabość jest większa niż jakakolwiek ludzka siła. Jego moc polega na tym, że potrafi przyjąć na siebie całe zło, jakie świat może kiedykolwiek wytworzyć, i odwdziżyć się miłością.

To, moi przyjaciele, jest władza.

Pomódlmy się. O, Panie Jezu, jak możemy kiedykolwiek, kiedykolwiek powiedzieć wystarczająco dużo? Ale słyszymy Twój głos mówiący: Nie chcę Twoich podziękowań. Chcę, abyś zamiast siebie ofiarował mnie Ojcu. I tak to robimy, Panie. Robimy to jeszcze raz, dziękując.

Dziękujemy za wszystko, co dla nas wycierpiałeś. Przybycie na Ziemię w innej formie, niż się spodziewaliśmy. Ale dla nas odłożyliście swoje królewskie szaty. Stałeś się jednym z nas. Dziękuję. Dziękuję.



Naucz nas, Panie, co to znaczy chodzić Twoimi śladami. Odłóż na bok nasze królewskie szaty. Odłóż na bok nasze prawa.

Odłóż na bok potrzebę obrony. Pomóż nam, Panie, tak jak Jezus złożył w Twoje ręce owoce naszej służby i pozwolić Ci zrobić z nimi, co chcesz. I wiemy, że to będzie dobre. W Twoje imię modlimy się. Amen.